

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Kosmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztancie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztantach 5zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (druknie garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 23.

22. lutego 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Najwyższe rozporządzenie we względzie skrócenia służby wojskowej na lat ośm,

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Czynnności kongresu. — Hiszpański konsul w Petersburgu otrzymał rozkaz opuszczenia Rosyi.

Anglija: Lord Brougham o stosunkach Anglii z Francją.

Francya: Czynnności izb. — Głos dzienników o mowie angielskiej z tronu. — Abd-el-Kader i jego polityczne znaczenie w Afryce.

Prusy: Obchód żałobny w Poznaniu po ś. p. hr. Edw. Raczyńskim.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Jarosławia. — Z Odessy. — Handel Odessy w r. 1844 i pszenica galicyjska do tegoż portu dostawiona.

Dodatek nadzwyczajny:

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Wiédnia.

Właśnie temi dniami wyszedł następujący najwyższy patent:

Młj Ferdynand Pierwszy, z Bożej łaski, Cesarz Austriacki, Król Węgierski i Czeski, tegoż imienia piąty; Król Lombardyi Wenecyi, Dalmacyi, Krocacyi, Sławonii, Galicyi, Lodomeryi i Illyryi; Arcy-Książę Austriacki, Książę Lotaryński, Salcburski, Styryjski, Karyncki, Karnijolski, Wyższego i Niższego Szlązka; Wielki Książę Siedmiogrodzki; Margrabia Morawski; Uksiążęcony Hrabia na Habsburgu i Tyrolu.

Kierowani życzeniem ulżenia Naszym wiernym Poddanym w militarno-konskrybowanych prowincyjach, powinności czynnej służby w Naszém wejsku, rozporządzamy:

Popiérwsze. Zobowiązanie do służby wojskowej w czynnej Naszej armii dla wszystkich

żołnierzy, którzy z tych prowincyj mają być uzupełnieni, postanawia się zaczawszy od tegorocznej rekrutacyi, w czasach pokoju na lat ośm.

Powtórce. Przystawieni wskutek tejże rekrutacyi ludzie, będą przeto po ośmiu latach wyjąwszy przypadek potrzeby wojennej, według przepisanych w tej mierze modyfikacyj z czynnej armii rozpuszczeni.

Potrzenie. Pod względem zaciągniętych już do czynnej armii ludzi, będzie Naszém Ojcowościem staraniem dozwolnić im udziału w skróceniu terażniejszej ich powinności służbowej o tyle, ile na to potrzeby służby wojskowej pozwalają.

Poczwarcie. Dotychczasowe postanowienia o zobowiązaniu do służby landwerów, o zastępstwie, tudzież postępowaniu podczas zaciągu do armii i podczas rozpuszczenia z niej, pozostaną aż do nowych, skróconemu czasowi służby odpowiednich rozporządzeń, nieodmienne.

Dan w Naszém cesarskim, stołeczném i rezydencyjonalnym mieście Wiédniu dnia 14go lutego po narodzeniu Chrystusa w Tysiąc ośm set czterdziestym piątym, a Naszego panowania dziesiątym roku.

Ferdynand mp.

Karol hrabia de Inzaghi mp.
Franciszek baron de Pillersdorf mp.

Jan baron Rrticzka de Jaden mp.
wicekanclérz.

Z najwyższego rozkazu Jego C. K. Apostolskiej Mości

Leopold hrabia Raunitz mp.
radca nadworny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 1. lutego donoszą: Na kongresie toczono dziś obrady nad ustawą o przytlumieniu handlu niewolnikami.

Rząd jak słychać, zezwolił na założenie kolej żelaznych z Madrytu do Santander, Barcelony i Sewilli. Kompanije przedsiębiorców uorganizowały się i wkrótce na pierwszój z tych trzech linii rozpoczną się roboty.

Dziennik *El Globo* oznajmia, że podług listu z Petersburga pod dniem 7. stycznia, otrzymał tamtejszy hiszpański konsul, pan Raimond Chacon rozkaz opuszczenia Rosyji; wszelako rozporządzenie to nie wynikło z powodów politycznych.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 9go lutego. Mowa lorda Brougham w izbie wyższėj podczas dyskusji nad adresem sprawiła tu wprawdzie mało wrażenia, gdyż każdy jest obeznany z właściwościami i przesadami tegoż lorda ku Francyi; jednakże zdaje się, że po tamtėj stronie kanału u organów opinii publicznej zyskała ta mowa szczególniejszą wagę, i z tego powodu zasługuje na dokładniejszą wzmiankę. Lord Brougham mówił o stosunkach obu krajów co następuje:

„Życzę narodowi i Waszmościom szczęścia do odwiedzin dostojnego Monarchy, który niedawno był na dworze Jēj Królewskiej Mości. Skutki tēj wizyty i tego przyjęcia, jakiego tutaj doznał dostojny ten Monarcha, nie ograniczały się na naszą najlaskawszą Królowę, która go przyjmowała, ani na świetny jēj dwór, ani też na lud tego kraju, który, jak Jēj Królewska Mość słuszenie nadmienila, witał obecność jego radosnemi okrzyki a na odjazd jego patrzył z żalem, lecz i po tamtėj stronie kanału we Francyi sprowadziło to przyjęcie najszczęśliwsze skutki, owoż w pomienionym kraju istnieje teraz lepszy sposób myślenia ku Anglii, niż przedtém. Owe trudności, które już po więkšej części są załatwione, a których reszta z pewnością także w krótkce załatwioną zostanie, nie żądały żadnej ofiary jakiegobądź dobra, ani ofiary na honorze, a nawet na samėj etykiecie, bez przyzwolenia, bez najmniejszego pozorów przyzwolenia tak z jednej jak i z drugiej strony. Obie strony stały na tejże samėj ziemi tak, jak wielkim dwu narodom przystoi, w zupełnej przyjaźni i dobrém porozumieniu, ale bez najmniejszego pozorów, żadanėj od jednej lub drugiej strony uległości. Owoż jest to stosunek, który te dwa wielkie mocarstwa utrzymać muszą, by pokój między sobą i pokój świata zabezpieczyć. Nikt nie może się temu więcej dziwić jak ja, że Francyja zachowuje politykę, która do tego zmierza, by zapomocą 90,000 wojska w Afryce ukolonizo-

wać kraj, który takichże samych plodów jak i Francyja dostarcza, tylko obficiej. Ale jeżeli to jest koniecznem życzeniem Francyi, tedy broń Boże, aby jēj w tém przeszkadzano. Są osoby po tamtėj stronie kanału, które utrzymują, że dla naszej egzystencyi potrzebne jest monopolizowanie wszelkiego handlu, jak gdyby pomysł handlowego monopolu już sam przez się nie był sprzecznością; bo gdybyśmy mieli taki jak oni utrzymują monopol, tedy musiałby ustać wszelki handel, jeźlibyśmy sami od siebie kupować i samym sobie sprzedawać nie chcieli. Z tém wszystkiém takie zdania panują we Francyi o naszej polityce handlowej, a zdania te na nieszczęście nie są jedynie na Francyję ograniczone, lecz powtarzają się nawet tutaj w Anglii. Jednakże ja cieszę się tym polepszonym sposobem myślenia w obu krajach; owoż jestto mojem najszczęśliwszym życzeniem, aby on trwał jak najdłużej.

Francyja.

Z Paryża dnia 9. lutego. Izba przyjęła wczoraj pojedyncze artykuły wniosku do ustawy o cłach na kolonijach, aż do piątego, który na wszystkie dokładniej nieoznaczone, z Francyi wprowadzone towary, postanawia cło 25 centymów od stu franków wartości, i który jeszcze raz do komisji odesłano.

Dziennik legitymistyczny *la France* mówi pod względem niebezpiecznego stanu w izbie deputowanych, w której jeden głos w najważniejszych sprawach może zrobić przewagę i rzecz rozstrzygnąć: „W rozdwojonej teraz izbie jest jakaś nieznaną osobą, tak potężną jak Bonaparte, i jak wydział dobra publicznego. Po wypadkach w dniach ostatnich, nie może izba dłużej spokojnie toczyć swych obrad. Jakąż wartość mają propozycyje dotyczące reformy, które jeden głos przyjmuje lub odrzuca? Niedokładnie i źle skombinowane propozycyje, które wniesiono, kończą się tak jak zły poród. Izba jest chwiejna, niezdecydowana, i strudzona nim jeszcze debatować zaczęła. Jestże tego przyczyną izba, czy proponenci? Jakże wyjść z tego nieznośnego położenia? Czy rozwiązaniem izby czy też przesileniem gabinetowém? My jesteśmy za rozwiązaniem izby, takowe zdaje się być ostatnim środkiem ratunku. Ale izbę zatrzymają, ministrowie będą próbować żyć z nią jeszcze czas niejaki, bo czego oni najbardziej się lękają, jestto agitacyja.

Angielską mowę z tronu roztrząsają dzisiaj wszystkie dzienniki; najszczególniej w wieloraki sposób komentują wizytę w Windsor i miej-

sce nadmieniające o przywróceniu dobrego porozumienia. Dzienniki opozycyjne znajdują niejedną rzecz do wyrzucenia i utrzymują, że pan Guizot niebardzo może być swymi londyńskimi przyjaciółmi zadowolony; rygorystom zaś, którzy we wszystkim upatrzą coś do zganienia, nie przypada do smaku, że o Cesarzu Rossyi obok Króla Francuzów, o przyjacielskich stosunkach z gabinetem petersburskim obok serdecznego porozumienia z gabinetem tuileryjów w mowie z tronu nadmieniono; jak gdyby tego zestawienia uniknąć było można! — nawet dzienniki ministeryjalne zdają się być cokolwiek oburzone na to równe wydzielenie uprzejmości dla obu monarchów; i tak w dzienniku *Globe* czytamy: »My nie mamy nic do zarzucenia, gdy Królowa Wiktoryja o wizycie, którą otrzymała od Cesarza Rossyi, w równym czasie wspomina z tą wizytą, którą Król Francuzów jej oddał; aczkolwiek gabinet angielski przenosi sojusz z pewną potęgą, jednakże jest przytęm gotów przyjmować przymierza ze wszystkimi innymi. My czynimy toż samo.« Do tej uwagi dodano dla ulżenia dotkliwosci francuzkiej, że jednak jest różnica w sposobie, w jakim Wiktoryja o tych dwu wizytach nadmienia; ściągające się do Króla Francuzów miejsce dotyczy się równie narodu jak i monarchy.

Pan Jarnac, pierwszy sekretarz francuzkiej ambasady w Londynie, opuścił spieszo Paryż i powraca na swoje stanowisko.

Autor wydanej pod tytułem: *Familija Orleańska* broszury, pan Marchal, również jak i drukarz tegoż pisma zostali wczoraj przed instrukcyjnego sędziego zapozwani. Wnieiono przeciw nich zaskarzenie względem ubliżenia królewskiej władzy; prawie wszystkie paragrafy pomienionej broszury mają być kryminalistyczne. Jak słysząc, nadmienić instrukcyjny sędzia panu Marchal, iż łatwo być może, że się ta sprawa przed sąd parów wytoczy.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 40. lutego minister finansów przedłożył nowy wniosek do ustawy o krajowym cukrze w miejsce tego, który pierwój był przedłożonym. Minister wojny oznajmił, że wniosek do ustawy, dotyczący rocznej pensyi dla dzieci pana Villemain, na wyraźne jego żądanie królewskiem rozporządzeniem cofnięto. Ogłoszenie to sprawiło niejaki rozruch w izbie. Późem pan Duvergier d'Hauranne rozwijał swój wniosek względem zamiany tajnego skrutynu na publiczne głosowanie. — Minister spraw wewnętrznych oświadczył imieniem rządu, że nie chce wprawdzie sprze-

ciwiać się temuż wnioskowi do ustawy, jednak żąda mianowania osobnej komisyi, aby ją gruntownie rozważono. Izba postanowiła roztrząsać ją. Śród głębokiego milczenia oświadczył minister spraw wewnętrznych, że ma przedłożyć ustawę o tajnych funduszach. Żądana summa jest taka sama jak przedtém, to jest milion franków. Summa ta niezupełnie wystarcza na potrzeby służby. Gabinet jak zwyczajnie uważa przyjęcie tej ustawy za dowód zaufania. (Hałas na lewej stronie, pochwały w środku). Ministeryjum było tego zdania, że w tej izbie jest większość, która postanowiła wspierać zaszczytną i prawdziwie liberalną politykę gabinetu, tę politykę, która wewnątrz kraju rozwinęła wszystkie żywioły pomyślności, jakich nasz kraj doznaje, która dochody państwa wzniosła do takiego stopnia, jakiego nigdy przedtém nie widziało; tę politykę, mówię, która w Grecyi i na Zachodzie pokonała największe trudności, która pokój i angielskie przymierze utrzymała. A więc od izby zależeć będzie, te pomyślność, ten pokój utrzymać, albo też wykonywaną politykę odmienić. (Rozruch w różnym znaczeniu.)

Pismo czasowe: *Ausland*, zawiera następujące uwagi nad Abd-el-Kaderem: W tém jednem imieniu zawarte są prawie wszystkie trudności, jakie teraz Francuzom w Afryce na zawadzie stoją, a przecież niewiadomo w tej chwili z pewnością, ani gdzie ten groźny wróg przebywa, ani też jakie jest jego położenie. Mimo to jednak polega na nim przyszły los całej północnej Afryki, i jak on jeden był powodem ostatniej marokańskiej wojny, tak też i teraz wszelkie usiłowania Francuzów i cesarza marokańskiego dążą tylko do tego, aby Abd-el-Kader powtórnie tej wojny nie zaczął. Polityczne stosunki w północnej Afryce przybrały z czasem stały charakter. Francya zamierza przedewszystkiém ograniczyć się na Algiieryi, ponieważ dalsze rozszerzenie jej władzy wymagałoby podwojenia zbrojnej siły, i mogłoby nawet europejską wojnę wywołać. Cesarz marokański, również jak i Dej tunetański, musi na ten stosunek przystać, bo gdyby stosownie do swego stanowiska, jako naczelnik religii, chciał dalej toczyć wojnę przeciw niewiernym, natenczas nie on lecz Abd-el-Kader zostałby panem wypadków. Abd-el-Kader, który na wszelki przypadek chce toczyć walkę za narodowość arabską i religiją mahometańską, staje się przezto zarówno nieprzyjacielem Cesarza marokańskiego jak i Francyi, a to ostatnie państwo uczyniło stanowczy

krok do upokorzenia jedynej znacznej potęgi w północnej Afryce przeto, iż wymogło na Cesarzu marokańskim ten ważny warunek, że rzucił religijną klątwę na Abd-el-Kadera. Niewiadomo dokładnie, czyli to istotnie nastąpiło; lecz niektóre dziełniki, zajmujące się szczegółowo sprawami algierskimi, utrzymują z pewnością, iż była o tém mowa w radzie cesarskiej. *) Z témwszystkiem zachodzi wielka wątpliwość, ażali Cesarz istotnie odważył się uczynić krok, któryby go w obliczu całego mohametańskiego świata niesławą okrył; gdyż niepodobna przypuścić, aby naczelnik wiary, na tego męża, który od lat dziesięciu uchodził za najgorliwszego jej obrońcę, którego stare szaty tenże sam naczelnik kościoła miał na sobie nosić jako znak uszanowania, aby mówię, Cesarz rzucił nań kościelną klątwę — gdyż politycznej banicyi nie masz w Maroko. — Francya zadyktowała pokój bez dozwolenia roztrząsania onegoż, jak to przynajmniej p. Guizot w izbie parów oświadczył; a więc włożyła na Cesarza warunek, którego wielkiej wagi taki minister, jakim jest pan Guizot, zapewne nie mógł zapoznać. Celem tego warunku nie mogło być co innego, jak tylko to, aby Cesarza w oczach jego własnych poddanych i spółwyznawców upokorzyć i samo państwo marokańskie zawichrzyć, przeto Francya będzie miała najdogodniejszą sposobność wtroczyć tamże każdego czasu, kiedy jej się podobać będzie.

Zamiar ten został osiągnięty. Podług wszelkich wiadomości panuje w Maroko zupełne rozprzeżenie, a to po największej części z powodu Abd-el-Kadera. Ten ostatni jest teraz w samej rzeczy zmuszonym do myślenia o swęj własnej obronie, gdyż nieprzyjazny sposób myślenia Cesarza względem niego, nie jest już tajemnicą. Między listami, znalezionemi w pugilaresie marokańskiego cesarzewicza, po bitwie nad Isly, był także jeden, pisany przez Cesarza po rozmowie z angielskim generałem konzulem Drummond-Hay, w którym następujące słowa czytamy: »Syn Mahiddina, Emir Abd-el-Kader, jest obecnie jedynym po-

wodem nieporozumienia pomiędzy nami a Francją. Aby pokój utrzymać, musi on zniknąć z widowni; ale najstarszy syn kalifa Magrebu nie może przeciw niemu wystąpić, gdyż blask religijny, otaczający tego wojownika wiary, jest jeszcze za nadto potężny; staranie o to pozostaw Amdunowi, szceikowi Ahalaffów, on jest nam przychylny, i tylko on jeden może nas od tak groźnego nieprzyjaciela uwolnić.« — Niewiadomo z pewnością, gdzie się Abd-el-Kader teraz znajduje; niewiedzieć nawet, czy jest w takim miejscu, gdzie go władza Cesarza dosięgnąć może. Pisma algierskie donosiły, iż po bitwie nad Isly przebywał u zupełnie prawie wolnego plemienia Beni-Snassen, i byłby nawet znalazł ochronę i wsparcie u przyjaźnego sobie naczelnika tegoż plemienia, Sid-el-Beszir-ben-Msaud, gdyby tenże nie był umarł wkrótce po przybyciu Abd-el-Kadera. Poczém wybuchały między tém plemieniem krwawe niesnaski, gdyż każdy pojedynczy szceik chciał do najwyższej władzy się wedrzeć; to zmusiło Abd-el-Kadera do oddalenia się z kraju Snassen i udania się do sąsiednich Ahalaffów, których szceik ma teraz o nim staranie. Atoli Abd-el-Kader jest za nadto obeznany z całą oryentalną polityką, to jest z polityką podstępnu i zdrady, a oprócz tego ma jeszcze niektórych z swoich dawnych kalifów około siebie, z pomiędzy których wymienimy tylko znanego El-Berkani i Miludben-Arasza — a więc przypuścić nie można, że się w tak niezgrabne sidła dał złowić. Gdyby Abd-el-Kader był istotnie w niewoli, tedy nie zbywałoby zapewne na dokładnych o tém wiadomościach, lecz właśnie ta niepewność wszelkich francuzkich doniesień jest najlepszym dowodem, że on ani pośrednio ani bezpośrednio nie jest w ręku swych nieprzyjaciół. I owszem wzmaga się to prawdopodobieństwo, że on niezadługo wystąpi jako jawny przeciwnik Muleja Abderrahmana, a natenczas rozpocznie się nowa i bardzo ważna epoka dla biegu rzeczy w północnej Afryce; Francuzi będą musieli rozprzestrzeniać dalej swoje zabory, a Anglicy nie omieszkają popierać sprawy Abd-el-Kadera i nabawiać Francyi nowych kłopotów.

Prusy.

Z Poznania dnia 14. lutego. Miasto nasze, pomne dobrodziejstw, których od s. p. hrabiego Edwarda Raczynskiego doznawało, postanowiło natychmiast po odebraniu smutnej wiadomości o zgonie tego męża, uczcić pamięć swego dobroczyńcy żalobnym ob-

(*) Słychać, iż na zgromadzeniu rady państwa w Fez oznajmił Cesarz, że Abd-el-Kader, który nad brzegami rzeki Muluja nie sądził się być bezpiecznym ani przed francuzkimi ani przed marokańskimi wojskami, usunął się do El-Kalaja, małego miasteczka w górach Rif, gdzie mniemając, iż zdoła wszelki napad odeprzeć, ogłosił przeciw samemu kalifowi, to jest Mulej-Abderrahmanowi świętą wojnę. Na to oświadczenie Cesarza mieli najwierniejsi jego słudzy zająć wyklęcia Abd-el-Kadera.

chodem. Magistrat i reprezentanci miasta urządzili wspaniałe exekwije na dniu 12. b. m. Smutny ten obrządek zaszczylicili obecnością swoją najwyższe władze miejscowe, jako to: J. J. W. marszałek sejmów hrabia Grabowski z deputowanymi, książe Radziwiłł, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego Beurman, prezes najwyższego sądu apelacyjnego Frankenberg, generałowie, władze miejskie i t. d. Podczas mszy żałobnej, amatorowie wykonali *requiem* Rozłowskiiego; zaś po mszy amatorowie odśpiewali kantatę Bohdana Zaleskiego pod tytułem »Umarli«, do której asesor Raabski, mieszczanin poznański, i przyjaciel zmarłego, muzykę dorobił.

(Gaz, Pozn.)

NOWINY.

Hrabia Julijan Dzieduszycki wybrał się przed 18 miesiącami do Arabii, w celu zakupienia tamże ogierów i klaczy do swego wyborowego stadu w Jarczowcach (w obwodzie złoczowskim). Po wielu ciężkich trudach, które tenże hrabia ponieść musiał, szczególniej przy objeżdżaniu pokoleń arabskich w Syryi, gdzie pomiędzy koczującemi Arabami dostać można koni czystej krwi arabskiej, powrócił szczęśliwie z 5 ogierami i 3 klaczami, wszystkie najpiękniejszej maści siwej, roste, czyste i prawdziwego zawodu arabskiego, i ze wszystkiemi jakże tylko być mogą dobrimi przymiotami. Jeden z tych ogierów Abu-cheil z najszlachetniejszej rasy *Seclarie-Gidran* zwanym, trzyma niemal 16tą miarę, i jest osobliwością ze wszech miar rzadką. Nie tu miejsce rozszerzać się nad każdym z tych koni, ale to śmiało powiedzieć można, że prawdziwemu znawcy nie łatwo rozstać się z widokiem tych szlachetnych zwierząt. Przez Bukarest, Ziemię Siedmiogrodzką i Bukowinę stanęły te konie 6 dniami w Jarczowcach. H.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Jarostawia, dnia 18. lutego. Od dawna już nie mieliśmy tu takiej ciszy w handlu, jak teraz. Z przeszłorocznego gdańskiego letargu trudno jeszcze ocknąć się, a prócz drzewa (belek, murłat i klepek), w żadnej prawie innej gałęzi przemysłowej nie będzie w tym roku spekulacyi za granicę. — Zboże dla braku kupca spadło, i tylko jeden jęczmień na browary po-

trzebowany, popłaca, gdyż za korzec takowego dają po 7 zr. w. w. Za korzec pszenicy ozimej żądają 9 zr. 30 kr., pszenicy jarnej 8 zr. 30 kr. w. w. Za korzec żyta płacą 7 zr. 30 kr., owsa 3 zr. do 3 zr. 30 kr., hreczki (z tarnopolskiego sprowadzonej) 7 zr. 30 kr. w. w. Korzec rzepaku stoi na 10 zr. w. w. Koniec nie ma ani kupca ani ceny; zresztą nie widać nigdzie pięknego fioletowego ziarenka, lecz przez słoty przyciemniałe, które wprowadzie do wysiewu u nas jest przydatne, ale za granicą nie lubione, przeto w niskiej wartości.

Okowita trzyma się w dawniej cenie, to jest garniec na 30 kr. m. k. Dla braku ziemniaków mało gdzie która gorzelnia jest w ruchu. Za korzec ziemniaków można na targu dostać łatwo 1 zr. m. k.; lepiej więc (jak niektórzy utrzymują) na konsumpcyjną takowe sprzedawać, aniżeli na wódkę przepędzać.

Zamulona pasza poczyna wywierać złe skutki tak w niektórych owczarniach, jak i w oborach: na motylicę odeszła już niejedna owca, także i rogaczna odchodzi; dla tego też nabiał drożeje, a za cetnar masła płaci się teraz 17 zr. mon. kon.

Wełna pójdzie bardzo w górę: tém bardziej można się tego spodziewać, gdy w Szlązku pruskim porobiono już naprzód układy z terminami odstawy na czerwiec r. b., po cenach o 10% i więcej wyższych niż przeszłoroczne.

Z Odessy, dnia 8. lutego. Niezachęcające wiadomości z zagranicy są przyczyną zupełnej u nas ciszy w handlu z bożem: a dopóki właściciele nie spuszczą z cen, trudno spodziewać się jakiego ruchu. Zdaje się jednak, iż piękna miękka pszenica, której mało mamy w zapasie, utrzyma się przy cenie. Pszenicę polską mięką z ostatnich zbiorów płacą tu teraz po 15 rubli assygn., a starą od 14 do 17 rubli assygn. za czetwert.

Handel Odessy w roku 1844 i pszenica galicyjska do tegoż portu dostawiona.

Rok 1844 był jednym z najświetniejszych w rocznikach handlu Odessy. Wartość bowiem ogólna obrotu handlowego tego portu wyniosła w tym roku 24,080,685 rubli srebrnych, z którejto summy przypada 18,209,699 rubli srebr. na wywóz, a 5,870,986 rubli srebr. na przywóz. Jestto liczba jakiej Odessa nigdy jeszcze nie miała, i przewyższa o 3 1/2 milionów rubli srebr. obrót handlowy owego tak bardzo pomyślnego roku 1839.

krok do upokorzenia jedynéj znaczéj potégé w północnéj Afryce przeczto, iż wymogło na Cesarzu marokańskim ten ważny warunek, że rzucił religijną klątwę na Abd-el-Kadera. Niewiadomo dokładnie, czyli to istotnie nastąpiło; lecz niektóre dziełniki, zajmujące się szczegółowo sprawami algierskimi, utrzymują z pewnością, iż była o tém mowa w radzie cesarskiej. *) Z témwszystkiém zachodzi wielka wątpliwość, ażali Cesarz istotnie odważył się uczynić krok, któryby go w obliczu całego mohametańskiego świata niesławą okrył; gdyż niepodobna przypuścić, aby naczelnik wiary, na tego męża, który od lat dziesięciu uchodził za najgorliwszego jéj obrońcę, którego stare szaty tenże sam naczelnik kościoła miał na sobie nosić jako znak uszanowania, aby mówię, Cesarz rzucił nań kościelną klątwę — gdyż politycznéj banicyi nie masz w Maroko. — Francya zadyktowała pokój bez dozwolenia roztrząsania onegoż, jak to przynajmniej p. Guizot w izbie parów oświadczył; a więc włożyła na Cesarza warunek, którego wielkiéj wagi taki minister, jakim jest pan Guizot, zapewne nie mógł zapoznać. Celem tego warunku nie mogło być co innego, jak tylko to, aby Cesarza w oczach jego własnych poddanych i spółwyznawców upokorzyć i samo państwo marokańskie zawichrzyć, przeczto Francya będzie miała najdogodniejszą sposobność wtroczyć tamże każdego czasu, kiedy jéj się podobać będzie.

Zamiar ten został osiągniętym. Podług wszelkich wiadomości panuje w Maroko zupełne rozprężenie, a to po największéj części z powodu Abd-el-Kadera. Ten ostatni jest teraz w saméj rzeczy zmuszonym do myślenia o swéj własnéj obronie, gdyż nieprzyjazny sposób myślenia Cesarza względem niego, nie jest już tajemnicą. Między listami, znalezione w pugilaresie marokańskiego cesarzewicza, po bitwie nad Isly, był także jeden, pisany przez Cesarza po rozmowie z angielskim generałym konzulem Drummond-Hay, w którym następujące słowa czytamy: »Syn Mahiddina, Emir Abd-el-Kader, jest obecnie jedynym po-

wodem nieporozumienia pomiędzy nami a Francją. Aby pokój utrzymać, musi on zniknąć z widowni; ale najstarszy syn kalifa Magrebu nie może przeciw niemu wystąpić, gdyż blask religijny, otaczający tego wojownika wiary, jest jeszcze za nadto potężny; staranie o to pozostaw Amdunowi, szejkowi Ahalaffów, on jest nam przychylny, i tylko on jeden może nas od tak groźnego nieprzyjaciela uwolnić.« — Niewiadomo z pewnością, gdzie się Abd-el-Kader teraz znajduje; niewiedziéć nawet, czy jest w takiém miejscu, gdzie go władza Cesarza dosięgnąć może. Pisma algierskie donosiły, iż po bitwie nad Isly przebywał u zupełnie prawie wolnego plemienia Beni-Snassen, i byłby nawet znalazł ochronę i wsparcie u przyjaźnego sobie naczelnika tegoż plemienia, Sid-el-Beszir-ben-Msauud, gdyby tenże nie był umarł wkrótce po przybyciu Abd-el-Kadera. Późém wybuchnęły między tém plemieniem krwawe niesnaski, gdyż każdy pojedynczy szejik chciał do najwyższéj władzy się wedrzeć; to zmusiło Abd-el-Kadera do oddalenia się z kraju Snassen i udania się do sąsiednich Ahalaffów, których szejik ma teraz o nim staranie. Atoli Abd-el-Kader jest za nadto obeznany z całą oryentalną polityką, to jest z polityką podstępów i zdrady, a oprócz tego ma jeszcze niektórych z swoich dawnych kalifów około siebie, z pomiędzy których wymienimy tylko znanego El-Berkani i Miludben-Arasza — a więc przypuścić nie można, że się w tak niezgrabne sidła dał złowić. Gdyby Abd-el-Kader był istotnie w niewoli, tedy nie zbywałoby zapewne na dokładnych o tém wiadomościach, lecz właśnie ta niepewność wszelkich francuzkich doniesień jest najlepszym dowodem, że on ani pośrednio ani bezpośrednio nie jest w ręku swych nieprzyjaciół. I owszem wzmaga się to prawdopodobieństwo, że on niezadługo wystąpi jako jawny przeciwnik Muleja Abderrahmana, a natenczas rozpocznie się nowa i bardzo ważna epoka dla biegu rzeczy w północnéj Afryce; Francuzi będą musieli rozprzestrzeniać dalej swoje zabory, a Anglicy nie omieszkają popierać sprawy Abd-el-Kadera i nabawiać Francyi nowych kłopotów.

Prusy.

Z Poznania dnia 14. lutego. Miasto nasze, pomne dobrodziejstw, których od ś. p. hrabiego Edwarda Raczyńskiego doznawało, postanowiło natychmiast po odebraniu smutnéj wiadomości o zgonie tego męża, uczcić pamięć swego dobroczyńcy żalobnym obe-

*) Słychać, iż na zgromadzeniu rady państwa w Tcz oznajmił Cesarz, że Abd-el-Kader, który nad brzegami rzeki Muluja nie śadził się być bezpiecznym ani przed francuzkimi ani przed marokańskimi wojskami, usunął się do El-Kalaja, małego miasteczka w górach Rif, gdzie mniemając, iż zdola wszelki napad odeprzeć, ogłosił przeciw samemu kalifowi, to jest Mulej-Abderrahmanowi świętą wojnę. Na to oświadczenie Cesarza mieli najwierniejsi jego słudzy zająć wyklęcia Abd-el-Kadera.

chodem. Magistrat i reprezentanci miasta urządzili wspaniałe exekwije na dniu 12. b. m. Smutny ten obrządek zaszczylicili obecnością swoją najwyższe władze miejscowe, jako to: J. J. W. W. marszałek sejmku hrabia Grabowski z deputowanymi, księżę Radziwiłł, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego Beerman, prezes najwyższego sądu apelacyjnego Frankenberg, generałowie, władze miejskie i t. d. Podczas mszy żałobnej, amatorowie wykonali *requiem* Kozłowskię; zaś po mszy amatorowie odśpiewali kantatę Bohdana Zaleskiego pod tytułem »Umarli«, do której asesor Raabski, mieszczanin poznański, i przyjaciel zmarłego, muzykę dorobił.

(Gaz, Pozn.)

NOWINY.

Hrabia Julijan Dzieduszycki wybrał się przed 18 miesiącami do Arabii, w celu zakupienia tamże ogierów i klaczy do swego wyborowego stadu w Jarczowcach (w obwodzie złoczowskim). Po wielu ciężkich trudach, które tenże hrabia ponieść musiał, szczególniej przy objeżdżaniu pokoleń arabskich w Syryi, gdzie pomiędzy koczującemi Arabami dostać można koni czystej krwi arabskiej, powrócił szczęśliwie z 5 ogierami i 3 klaczami, wszystkie najpiękniejszej maści siwej, roste, czystego i prawdziwego zawodu arabskiego, i ze wszystkiemi jakże tylko być mogą dobremi przymiotami. Jeden z tych ogierów Abu-cheil z najszlachetniejszej rasy *Seclarie-Gidran* zwanęj, trzyma niemal 16tą miarę, i jest osobliwością ze wszech miar rzadką. Nie tu miejsce rozszerzać się nad każdym z tych koni, ale to śmiało powiedzieć można, że prawdziwemu znawcy nie łatwo rozstać się z widokiem tych szlachetnych zwierząt. Przez Bukarest, Ziemię Siedmiogrodzką i Bukowinę stanęły te konie semi dniami w Jarczowcach. H.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Jarosławia, dnia 18. lutego. Od dawna już nie mieliśmy tu takiej ciszy w handlu, jak teraz. Z przeszłorocznego gdańskiego letargu trudno jeszcze ocknąć się, a prócz drzewa (belek, mułtów i klepek), w żadnej prawie innej gałęzi przemysłowej nie będzie w tym roku spekulacyi za granicę. — Zboże dla braku kupca spada, i tylko jeden jęczmień na browary po-

trzebowany, popłaca, gdyż za korzec takowego dają po 7 zr. w. w. Za korzec pszenicy ozimej żądają 9 zr. 30 kr., pszenicy jaręj 8 zr. 30 kr. w. w. Za korzec żyta płacą 7 zr. 30 kr., owsa 3 zr. do 3 zr. 30 kr., hreczki (z tarnopolskiego sprowadzonej) 7 zr. 30 kr. w. w. Korzec rzepaku stoi na 10 zr. w. w. Koniec nie ma ani kupca ani ceny; zresztą nie widać nigdzie pięknego fioletowego ziarenka, lecz przez słoty przyciemniałe, które wprowadzie do wysiewu u nas jest przydatne, ale za granicą nie lubione, przeto w niskiej wartości. Okowita trzyma się w dawniej cenie, to jest garniec na 30 kr. m. k. Dla braku ziemniaków mało gdzie która gorzelnia jest w ruchu. Za korzec ziemniaków można na targu dostać łatwo 1 zr. m. k.; lepiej więc (jak niektórzy utrzymują) na konsumpcyjną takowe sprzedawać, aniżeli na wódkę przepędzać.

Zamulona pasza poczyna wywierać złe skutki tak w niektórych owczarniach, jak i w oborach: na motylicę odeszła już niejedna owca, także i rogaczna odchodzi; dla tego też nabiał drożeje, a za cetnar masła płaci się teraz 17 zr. mon. kon.

Wełna pójdzie bardzo w górę: tém bardziej można się tego spodziewać, gdy w Szlaku pruskim porobiono już naprzód układy z terminami odstawy na czerwiec r. b., po cenach o 10% i więcej wyższych niż przeszłobrocne.

Z Odessy, dnia 8. lutego. Niezachęcające wiadomości z zagranicy są przyczyną zupełnej u nas ciszy w handlu z bożem: a dopóki właściciele nie spuszczą z cen, trudno spodziewać się jakiego ruchu. Zdaje się jednak, iż piękna miękka pszenica, której mało mamy w zapasie, utrzyma się przy cenie. Pszenicę polską mięką z ostatnich zbiorów płacą tu teraz po 15 rubli assygn., a starą od 14 do 17 rubli assygn. za czetwert.

Handel Odessy w roku 1844 i pszenica galicyjska do tegoż portu dostawiona.

Rok 1844 był jednym z najświetniejszych w rocznikach handlu Odessy. Wartość bowiem ogólna obrotu handlowego tego portu wyniosła w tym roku 24,080,685 rubli srebrnych, z którejto summy przypada 18,209,699 rubli srebr. na wywóz, a 5,870,986 rubli srebr. na przywóz. Jestto liczba jakiej Odessa nigdy jeszcze nie miała, i przewyższa o 3½ miljonów rubli srebr. obrót handlowy owego tak bardzo pomyślnego roku 1839.

Głównymi przedmiotami wywozu były: 4,263,036 czetwert pszenicy, 166,874 czetwert żyta, 371,967 pudów mąki. Szczególniej też pszenicy i mąki nigdy jeszcze tak znacznej ilości z tego portu nie wywieziono.

Wartość wyprowadzonej pszenicy, innego zboża i mąki uczyniła przeszło 9 milionów rubli srebrnych, a inne wywiezione przedmioty, jakoto: wełna, siemię lniane, łój i t. d. wyniosły także do 9 milionów rubli sr., a mianowicie: 288,916 pudów wełny za 5,675,516 rub. srebr., 171,254 czetwert siemienia lnianego za 1,253,372 rubli srebr., i 345,923 pudów łoju za 1,128,711 rubli srebrnych.

Galicyska pszenica od dwóch już lat do Odessy przystawiana, nastęrcza dzieńnikowi *Journal d'Odessa* następujące uwagi: Właściciele ziemscy na Podolu rossyjskiem i Besarabii mieli z początku obawę (lubo mało uzasadnioną), iż konkurencja pszenicy galicyjskiej interesom ich szkodzić będzie. W roku 1843 dostawiono z Galicyi do Odessy 25,000 czetwert, a w roku 1844: 50 do 60,000 czetwert pszenicy. Piąta niemal część tej ilości (która cała z pięknego składała się ziarna), została zaraz za przybyciem do Odessy sprzedaną; reszta zaś leży jeszcze w spichrzach odeskich, i z powodu odległości, z której ją dostawiono i znacznych kosztów transportu, nie może być bez straty po terażniejszych cenach sprzedaną. W ogólności sądzą w Odessie, iż pszenica z Galicyi do tego portu wysyłana, tylko przy cenie 5 do 6 rubli srebrnych za czetwert może się właścicielowi odplacić. Atoli taka cena rzadka jest w Odessie w zwyczajnych latach.—Dostawy pszenicy z Galicyi, które w r. 1844 wyniosły $\frac{1}{25}$ część całkowitej ilości do Odessy wprowadzonej, nie mogą tedy tak łatwo być ze szkoda właścicieli ziemskich na Podolu rossyjskiem, Ukrainie i Besarabii, któreto prowincyje mają za sobą mniejsze koszta produkcji i transportu.

Z drugieij znowu strony winniśmy (mówi tenże sam *Journal d'Odessa*) największą wdzięczność galicyjskim właścicielom dóbr,

gdyż przykład ich dał szczególny popęd do rozwinięcia żeglugi na Dniestrze. Właściciele ziemscy na Podolu rossyjskiem i w północnej Besarabii pojęli nader wielkie korzyści, jakie im ta droga wodna dla ich produktów nastęrcza, a Rząd rossyjski z swej strony użył wszelkich sił do poprawienia żeglugi na Dniestrze w obrębach swego państwa.—Pozostaje tylko życzyć, aby od Dniestru do Odessy ułatwić transport tym massom produktów, które teraz tę drogę lądową na tej części kraju mierzolnie i nader kosztownie odbywać muszą. Do tego celu przydałaby się szczególniej kolej żelazna z Tyraspoła i Parkan do Odessy; kolej ta w przeszłym roku zaprojektowana, gdyby jak najprędzej stanąć mogła, łączyłaby w sobie wszelkie korzyści tak dla kraju w ogóle, jako i w szczególności dla właścicieli ziemskich i kapitalistów w Rossyi. Założenie tej kolei zachęciłoby może kapitalistów do zakładania innych kolei, któreby się pod Odessą schodziły.—Poprawienie komunikacyj stało się nieodzowną potrzebą tych okolic, jeżeli chcą wytrzymać konkurencyję z krajami sąsiedniemi, których produkta są podstawą handlu wywozowego Odessy. Nasze (słowa są *Journal d'Odessa*) szeroko się rozciągające stępy i pastwiska, tania u nas produkcja, dają nam na długo jeszcze łatwość korzystnego ubiegania się z każdym rolniczym krajem, w produkowaniu zboża i w chowie bydła. Jedyne tylko, trudny i drogi transport do placów handlowych, zabięra właścicielom ziemskim w Nowej-Rossyi, na Podolu i Ukrainie część zysku, do której słuszne mają prawo. Nie dajmy się tedy prześcignąć innym krajom w udoskonaleniu środków transportu, a zapewnimy Odessie to miejsce, które ona jako jeden z najznakomitszych portów europejskich przez wywóz zboża zajmuje.

(*Journal d'Odessa.*)

Sprostowanie.

W przeszłej Gazecie w artykule z Prusa, podana była przez omyłkę data z Berlina d. 24. lutego, gdy tymczasem powinno było być: dnia 10. lutego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 8. Rozmaitości.)



Do dzisiejszej Gazety dołączone jest (na oddzielnych półarkuszkach druku) doniesienie literackie księgarni p. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodatek nadzw.)

Podziękowanie.

Bolesną jest dla rodziców nagła strata ukochanych dzieci, boleśniej-
szém jeszcze pozegnanie już dorosłej młodzi, których tkliwą wzajemno-
ścią jakoteż urokiem zalet przez lat tyle pieśczone uczucie rodzicielskie,
w błogich sferach życzeń i nadziei zamieszkało.

Lecz obawa straty, którą gwałtowna i nagła choroba najmilszych
nam osób w sercu naszym rodzi, jakkolwiek dotkliwa wszelako aż do o-
statniego kresu nadzieją słodzona, łatwiejsza do zniesienia, nie wyrówna
katuszy której doznajemy, patrząc, jak śmierć złośliwa, chytrze, pod po-
zorem nieznacznej słabości, wolnym, ale pewnie wyrachowanym taktem,
liść po liściu dopióroco rozwijającego się kwiatu chłonie.

Znałem i widziałem wiele osób, które mimo gorliwych starań najza-
wołańszych lekarzy stolic, w samej wiosnie życia dokonały, w skutek nieubła-
ganej choroby, którą pospolicie febrą trawiącą czyli konsumcyjną nazywają.

Znając całą okropność konsekwencyi, która z każdą godziną skra-
cając pasmo życia, zbliża chwilę stanowczą ostatecznego pożegnania, pa-
trząc na dziecię ukochane, które w kwiecie młodości, straciwszy życia
nadzieję, pełne rezygnacyi i pokoju duszy, resztkami sił, żal i cierpie-
nia rodziców ukieć się stara, widzieć, wiedzieć, śnić i oddychać zawsze
jednym i tym samym udręczeniem straty, pozwólmy, taki widok inne ro-
dzi uczucia, jak te, które nagłej stracie ulubionych nam osób towarzyszą.

Bo jakąż mogłem mieć nadzieję, że córka moja która od kilku
miesięcy takąż samą chorobą złożona, od lekarzy i całej rodziny za stra-
coną uważana była, że ta mówię szczęśliwsza niż inne, z téj choroby
uleczona, na łono nasze powróci.

Taki był stan rzeczy, kiedym zwątpione resztki tego życia, sta-
raniami lekarza polecił, który odgadnieniem natury, jakoteż ogłoszeniem
sposobu leczenia podobnych słabości od dawna już zajęty, na wielu, przez
lekarzy zupełnie już opuszczonych chorych, liczne dał dowody swéj zrę-
czności. I w samej rzeczy, po kilkumiesięcznej, z udziałem WJP. do-
ktora Longchamps wykonanej, najoryginalniejszej kuracyi, i tą razą
pobłogosławiły nieba dobrym chęciom WJP. Vimpeller, króremuto
lekarzowi za powrócenie zdrowia córce, uradowany ojciec tém szcześnie
składa dzięki, ile że uleczenie téjże przechodzi miarę wszelkich oczeki-
wań i nadziei moich.

Józef Patrycy Gniewosz,
dziedzic Grabownicy.

D a n k s a g u n g.

Tief ergreifend ist der Schmerz welchen ein gäher Tod unserer lieben Kleinen weckt, doch bei weitem größer ist er dann, wenn des Senses-Mannes raube Hand unsere Heißgeliebten, in des Lebens hoffnungsvollem Lenze knickt.

Allein der Schmerz, welchen solch ein gewaltsam gäher Verlust unserm Herzen schlägt, so herb und bitter er immerhin seyn möge, kann bis zum letzten Augenblicke von der Hoffnung der Wiedergenesung gewürzt, nicht verglichen werden mit jener Seelenpein, welche wir empfinden, schauend, wie der Tod in eine leichte Krankheitsform verkapt, der geschicktesten Aerzte spottend, mit gewandter List und berechneter Tücke, sachte, schleichend, nur nach und nach an seinem Opfer zährt, was unter dem Namen des schleichenden, des Zähr-Fiebers allgemein bekannt ist.

Daherdenn nur wer es selbst erfahren, kann einen Begriff von jenem Leiden haben, welches der Anblick meiner bereits erwachsenen Tochter mir verschafte, die seit mehreren Monaten bereits an diesem Uebel dahin welkend, von den Aerzten aufgegeben, und der ganzen Familie bereits betrauert, mit der größten Seelenruhe und Hingebung, die Reste ihrer Kräfte der Linderung eines Schmerzens weihete, welcher ohne Rast und Ruh an meiner hoffnungslosen Seele nagte.

In solch einem beweinenswerthen Zustande vertraute ich die kargen Ueberreste der Obsorge eines Arzten, welcher meines Wissens nach seit Jahren der Entwirrung solch unheilbaren Krankheiten hingegeben, gegenwärtig mit der Verlautbarung jenes Heilverfahrens befaßt ist, welchem viele, von der Kunst bereits als unheilbar erklärte verzweifelten Kranke, ihre vollkommene Wiederherstellung verdanken.

Wie bereits in mehreren andern Fällen, wurde auch dießmahl das edle Streben des H. Vimpeller vom besten Erfolge gekrönt, und nach mehrmonatlicher Behandlung, welche mit nachhafter Theilnahme des H. Longchamps auf die sonderbarste Art vollbracht worden, erfreue ich mich von neuen einer vollkommen gesunden Tochter.

Es ist mir eine angenehme Pflicht, diesem um die Genesung meines Kindes wohlverdientem Manne jene Gefühle an den Tag zu legen, welche das Bewußtseyn seines ehrenwerthen Strebens stets angenehm erfreuen mögen.

Joseph Patrycy Ritter v. Gniewosz,
Grundherr von Grabownica.
